Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egz. 15 groszy

Front Polski Zbudzonej

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, Kościuszki 45, parter. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 30 groszy. Ogłoszenia: ½ strony 80,— zł, ¼ str. 40,— zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz o dobrobyt obywateli

Nr. 3. Katowice-Warszawa, dnia 1—15 listopada 1933 r. Rok 1.

Dwa obozy

Po krótkim okresie pracy R. R. U. zarysowała się wyraźnie przepaść, dzieląca Społeczeństwo polskie na dwa obozy polityczne, różniące się pod względem programowym i taktycznym.

Pierwszy obóz — to obóz zgnilizny partyjnej, składający się z wszystkich dotychczasowych zbankrutowanych partji politycznych z ich mniej lub więcej przestarzałemi oraz jałowemi programami.

Drugi obóz — to patrjotyczny obóz ideowych bojowników „Radykalnego Ruchu Uzdrowienia", występujący z twardym, lecz zdrowym i realnym programem.

Siłą obozu zgnilizny partyjnej to nadmiernie rozbudowane aparaty organizacyjne, liczne sekretarjaty, a co jeden to generalniejszy, bo gdzie podzieć niedołęgów protegowanych, — jeszcze liczniejsi posłowie, dorobkiewicze partyjni, różni dygnitarze, znani lub nieznani złodzieje grosza publicznego i wszyscy ci, dla których Ojczyzną jest własna kieszeń, a dobro Ojczyzny — frazesem!

Natomiast **siłą — błękitnego obozu R. R. U., to wielka idea umiłowania Ojczyzny, zdrowy i realny program uzdrowienia Państwa** i wszyscy patrjoci, — bojownicy o niepodległość, — uczciwi działacze narodowi i wszyscy ci, którzy pragną uzdrowienia gospodarki i życia publicznego Polski.

Siła obozu zgnilizny — jest na pozór wielka, — a w rzeczywistości jest to jakby wielki, lecz martwy kadłub bez duszy i głowy. **Natomiast siłą młodego**, błękitnego R. R. U., to **zdrowy duch, który ożywia** i pobudza do szlachetnych czynów, to skupienie ludzi głębokiej i rozumnej myśli, to **ideowa legja, która wcześniej czy później zwycięży.**

Prowodyrzy wszystkich zbankrutowanych partji, należących do pierwszego obozu, **przeczuwają sromotny koniec swej marnej, kłamstwem budowanej karjery** i wszelkiemi siłami — nawet środkami nieetycznemi starają się wstrzymywać lub conajmniej utrudniać rozrost R. R. U. — Mam już wiele bardzo smutnych dokumentów tej podłej pracy, zapewniam jednak wszystkich przeciwników, że **daremny ich trud, gdyż R. R. U. zwycięży, bo zwyciężyć musi!**

Lug polski, szczególnie stan chłopski, robotnicy i zbiedniała inteligencja pracująca oraz stan średni, za dobrze się poznał na intrygach wyborczych, na komedjach politycznych, na żonglerce partyjnemi hasłami wszystkich dotychczasowych bankrutów politycznych.

Społeczeństwo polskie — patrjotyczne i zdrowo myślące, z całej duszy **pragnie uzdrowienia gospodarczego państwa, pragnie chleba i pracy, pragnie odżydzenia Polski i dobrobytu**, na który Polskę stać!

Pragnie **zapewnienia przyszłości dla dorastającej młodzieży polskiej!**

Wszyscy obywatele, którzy Ojczyznę sercem i duszą kochają, u których dusza polska jeszcze nie jest zatrutą, i **wszyscy** ci, którzy już mają dość pięknych, a jałowych rezolucji oraz słów na wiatr, **staną** prędzej czy później **pod błękitnemi sztandarami obozu R. R. U. prowadzącego pewną drogą do lepszego i szczęśliwego jutra całej Polski i Słowiańszczyzny.**

Polacy zbudźcie się!

Obywatelu! Rodaku! Wybieraj! Zgniliznę lub życie! Nędzę lub dobrobyt! Bezrobocie lub pracę! Dalsze konanie lub uzdrowienie!

Decyduj sam i głosu Twego sumienia i duszy swej polskiej się pytaj! Hasłami Społeczeństwa są: „Wszyscy jak jeden mąż do błękitnego obozu R. R. U.! — **Do walki o lepsze jutro naszej Ojczyzny!** — Do walki o chleb i pracę dla wszystkich!

Obywatele! My zwyciężymy! Cześć Ojczyźnie!

Józef Kowal-Lipiński.

Skandaliczny proces NSPR. („Błyskawicy")

Onegdaj toczyła się pierwsza rozprawa sądowa procesu t. zw. wodzów NSPR-u. — Mec. Kozielski z Sosnowca, założyciel NSPR., następnie wykluczony z partji uchwałą kongresu, skarży główne figury NSPR odłamu śląskiego za szerzenie wieści, jakoby pertraktował z wysłannikiem Hitlera w sprawie finansowania jego partji przez Hitlera oraz za obrazę osobistą. — Oskarżeni są Grałla, Żmidziński i Niśkiewicz. — Narazie rozprawę odroczono dla wezwania nowych świadków.

Jak po półrocznej egzystencji partji, to dość prędko, że sprawy doszły aż do sądu i czterech rozłamów. Horoskopy smutne.

Przy tej okazji wzywamy władze NSPR w pow. Tar. Górskim o wpłynięcie na członków, by zmienili metody zwalczania naszych zwolenników, — gdyż kosa może trafić na kamień i **u nas znajdą się na te „metody" odpowiednie środki.**

Smutny październik

Pokłosie życiowe października ujmujemy w parę wierszy: Proces w Samborze o mord na ś. p. Hołówce, proces ks. Pszczyńskiego za zatrudnianie obcokrajowców, sąd doraźny nad Maliszami, wyrok w sprawie „brzeskiej", krakowski proces o zajścia chłopskie w Łapanowie, rzeszowski proces o zajścia chłopskie w Pogwizdowie, tarnowski proces o zajścia chłopskie w Ropczyckiem, dalszy ciąg procesu o zajścia chłopskie w Milówce i Rajczy, proces o napad hajdamaków na pocztę w Truskawcu, proces 18 wojskowych o nadużycia w Przemyślu, dalszy ciąg procesu o miljonowe nadużycia w Likwidaturze Wydziału Samorządowego w Żywcu, Strzelanina i krew na uniwersytecie warszawskim, zamknięcie przez ministra W. R. i O. P. tegoż uniwersytetu, — proces przeciw 28 żydom komunistom w Łodzi i wiele wyroków śmierci, bądź wieloletniego więzienia mnogość rozpraw przeciw rozpasanym krzyżackim pachołkom łżącym nasz kraj i czołowych ludzi polskich. — Nieustanna kronika codziennych samobójstw, **smutkiem ogarniają każdego obywatela, pragnącego dobra kraju i ludu polskiego.**

Zbrodnie bez kary

Kto jak kto, ale sądy doraźne nie mogą się uskarżać na brak zajęcia. A z tej okazji brukowe dzienniki, z plugawem zadowoleniem zwyrodnialca pławią się w długich opisach morderstw, wyciągają wszystkie, nawet najdrobniejsze szczegóły z życia zbrodniarza, wywlekają Bogu ducha winnych ojców, najczęściej w grobie dawno leżących i wypluwają „senzacje" dzień po dzień.

Skrzypią szubienice. — Wina zbrodniarza ulega karze.

Niestety nie mamy jeszcze ustaw i sądów doraźnych, a z niemi szubienic na inne zbrodnie. — A są tak zwane „zbrodnie moralne", stokroć cięższe od pojedyńczych morderstw, bo zbrodnie dokonywane na setkach ludzi. — Jest tak. — Dziś, gdy cały naród zmaga się z kryzysem, gdy rząd czyni nadludzkie wysiłki, by zlikwidować nędzę bezrobocia, gdy całe społeczeństwo od urzędnika i robotnika, do kupca i rzemieślnika jest opodatkowane na bezrobotnych a Kościół stworzył szereg instytucji, zapobiegających skrajnej nędzy, są ludzie (?), którzy dorabiają się majątków na podtrzymywaniu bezrobocia, na Skarbie Państwa i wybiedniałym społeczeństwie.

Jaką jest wymowa sądu nad kartelem cementowym?

1. Panowie z kartelu otrzymywali t. zw. „postojowe" za unieruchomione cementownie.
2. Eksport cementu zagranicę upadł zupełnie.
3. Cena cementu była lichwiarsko wygórowana.

I tak: unieruchomiono szereg warsztatów, — wyrzucono na bruk setki robotników polskich, pozbawiono ich chleba, zmuszono Państwo, by utrzymywało i płaciło zasiłki tym bezrobotnym. — Przez zubożenie tych ludzi, zmniejszono ich zdolność konsumpcyjną, a zatem zniżono chłonność rynku wewnętrznego — nadto pozbawiono Skarb Państwa dochodu podatków, od unieruchomionych warsztatów. Tak zwanem „postojowem" rośli w majątki kombinatorzy, podczas gdy państwo uginało się w walce o byt! Dziś, gdzie każdy kraj, choćby nawet typowo importowy, stara się wszelkiemi siłami stworzyć eksport zagranicę i praktykuje to cenami dumpingowemi, panowie naszego kartelu cementowego pobierali za nieuruchomienie zakładów od przemysłów cementowych: austrjackiego w r. 1930 — 141 000 zł., od węgierskiego 90 tys. zł., w 1932 r. od szwedzkiego 140 tys. zł., łotewskiego 18 tys. zł., od rumuńskiego 3 tys. dolarów w złocie, a na rok 1933 — 12 tysięcy dolarów w złocie! Dzięki temu eksport nasz w 1933 osiągnął zawrotny tonaż, bo aż 315 (słownie trzysta piętnaście) ton!!!

Jak wygląda tłumaczenie i „dziwienie" tych panów, którzy pojąć nie mogą oburzenia za to, że „za nic wpływa do kraju pieniądz z zagranicy". Paru macherów giełdziarskich, pochłaniających judaszowe srebrniki, żyjących w dostatku kosztem setek z głodu ginących robotników, mianuje się . . . krajem!

A ceny! Natychmiast po zawieszeniu kartelu, nim proces się rozpoczął, ceny spadły o 40%!!! — Oto, jak obławiali się ci obywatele kosztem zubożałego społeczeństwa, w czasie gdy rolnik za bezcen wywoził swe produkty do miast, robotnik i urzędnik głodował, a rzemieślnik i kupiec chylił się do ruiny!

A karteli mamy coś 80. — Ile z nich ma polityke kartelu cementowego? — Ilu bierze „postojowe"? . . .

Obok morderstw, codzień . . . **codzień dziesiątki samobójstw z nędzy, braku pracy sygnalizuje prasa** w codziennej kronice. **Najlepsi, chcący pracować, giną marnie, na ich grobach tańczą kombinatorzy kartelowi!**

Żądamy nowych ustaw, któreby określiły te „metody" „przemysłowców", (raczej: rycerzy przemysłu), jako zdradę stanu i przewidywały jak najsurowsze sankcje karne, nie wyłączając szubienicy!

Żądamy ustaw, któreby chroniły nasze placówki przemysłowe. Nie wolno, by właściciele ich po największej części obcokrajowcy, prowadzili je do ruiny, jak n. p. kopalnie! — Nie wolno ich zamykać, a tem więcej zatapiać. — Kłamstwem jest, że się nie kalkulują. — Najlepszym tego dowodem jest fakt, że gdy zarząd chorzowskiej kopalni węgla „Hr. Laura" chciel ją unieruchomić, — magistratowi Król. Huty, który chciał wydzierżawić ją dla zapobieżenia bezrobociu, zarząd odmówił. — Magistratowi, byłaby się kalkulowała, tylko panom przemysłowcom, idąna pasku berlińskim, nie! — Dziś kopalnia ta stoi w zupełnem zaniedbaniu!

Kopalnie są przadewszystkiem **dobrem Polski!** Nie wolno właścicielom o tem zapominać, i mieć zbyt wygórowane pojęcia o prawie własności. — Nie wolno dóbr używać na szkodę kraju, w którym się żyje!

Ustawy na to znaleść się muszą, w przeciwnym razie łotrowscy właściciele przekupieni przez Berlin, majątek narodowy. doprowadzą do ruiny! Conajmniej dziwnem jest, że produkcja kopalń uposażonych technicznie nie kalkuluje się, natomiast właściciele z zapałem godnym lepszej sprawy zwalczali dzikie szybownictwo, głośnych „bieda-szybów", bo nie tyle chodziło, że węgiel kradziono, ile o konkurencję!

Musi być wprowadzona kontrola państwa w gospodarkę **przemysłu ciężkiego, który obarczony jest dziesiątkami dyrektorów, pobierających pensje, idące w setki tysięcy miesięcznie!** — Dlaczego zamiast redukcji 1000 robotników z płacą miesięczną 100 zł., nie redukuje się jednego dyrektora o gaży 100 000 miesięcznie lub jego gaży? — **Czy dlatego tysiąc ludzi ma mrzeć z głodu, obciążać Fundusz Bezrobocia, by pan dyrektor dokupił piąte auto, czwartą willę, do piętnaściorga służby dobrał jeszcze troje?...**

Któż to w Polsce jest ważniejszym elementem, — kto będzie walczył z karabinem w dłoni, kto kupuje na polskich rynkach?...

Nasi magnaci śląscy również zapominają, że żyją na polskiej ziemi i z polskiej krwawicy! **Dlaczego utrzymują w swych dobrach na służbie obcokrajowców?!**

Jaśnie pan **książę Gottfried Hohenlohe-Ingelfinger** za to przestępstwo został postawiony w stan oskarżenia, — Drugi jaśnie, — **pan Pszyński** skazany został za toż samo na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu. — **Czekamy wieści o odsiedpeniu kary przez księcia pana. Może to otrzeźwi „lojalnych obywateli",** — jeśli już sumienie w nich zamarło. —

I tak w kraju panoszą się zastępy wrogów Polski, która ma wszelkie dane po temu, by przodować dobrobytem całej Europie, i jako pierwsze z państw skończyć z kryzysem.

Mamy dziś rząd silnej ręki, czekamy.

R. R. U. wrogom Polski i ludu pracującego wypowiedział walkę bezwzględną! Prowadzić ją będzie do zwycięstwa! — Polska czeka Twej pracy, — pole działania znajdziesz w naszych szeregach. — R. R. U. czeka Twych ramion! —

escecha.

Obywatele! Polacy!

Zakładajcie we wszystkich wioskach, miasteczkach i miastach całej Polski placówki R. R. U.

Warunki organizacyjne osiągnięcia wspólnoty społecznej

Podstawą dla zwalczania kryzysu, a w konkluzji nieodzownym filarem nowego porządku gospodarczego, bezwątpienia musi być zrozumienie dla wspólności pracy, które to zrozumienie w państwach przodujących kulturę w tempie amerykańskim toruje sobie drogę do przekonania wszystk. warstw społecznych.

Ta wspólność pracy, przenikająca duszę społeczeństwa, i jej działanie psychologiczne, na które autor niniejszego artykułu już w 1925 r. zwracał uwagę, przy rozpatrywaniu problemu planowej akcji zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom, jest zwłaszcza **dla okręgów przemysłowych polskich okolicznością, której nigdy nie można dość ocenić.**

Rozbieżność w pracy społecznej, pominąwszy dzielnicowość, która na Śląsku tak jaskrawo się przejawia, przy uwzględnieniu naszej pokojowo nastawionej ludności (z wyjątkiem niektórych podburzonych elementów i indywidjów skłonnych do gwałtownych wystąpień, nie mających jednak nic wspólnego ze społeczeństwem śląskiem) **musi upaść,** — **choć dziś, niestety, podtrzymywana jest sztucznie przez tak zwanych organizatorów i rzekomych wodzów gospodarczych, dla których,** pominąwszy już brak wszelkiego uświadomienia społecznego dla ich mentalności i fałszywie pojętych interesów narodu, **każda nowoczesna ideja gospodarcza jest zupełnie obcą,** — a taktyką swą sprzeciwiają się zdrowym zasadom wspólnoty społecznej.

Serce naszego ludu pracującego można pozyskać dla planowej wspólnej pracy, o ile się odnajdzie właściwą platformę psychiczną, dla odzyskania utraconego z nim kontaktu.

Tylko przez praktyczne wychowanie zbudzonego społeczeństwa, przez trzeźwe nastawienie umysłów ludu we właściwym kierunku i szeroko zakrojoną propagandą uświadamiającą i **tylko przez ruch obejmujący wszystkie sfery,** na którego czele stoją mężowie pełni zapału i ofiarności, z głębokim zrozumieniem idei wspólnej pracy osięgną cel: **jednolity front gospodarczy narodu pod kierownictwem wodzów rozumnych, o życiowych trzeźwych a szlachetnych zasadach i zdolnych do samozaparcia się.**

Amicus.

Za lat 50 inteligencją polską wyłącznie... żydzi

Wolne zawody w Polsce są blisko w 50% w rękach żydowskich. — I tak w przybliżeniu: sędziowie i adwokaci ponad 40%, lekarze około 40%, literatura, pedagogja ponad 40% i t. d.

Ano ładnie. — Wiemy, że żydzi to naród inteligentów, — to głowy nie do pozłoty, — to ludzie czynu. — Ale mój Boże. Według ostatniej statystyki obliczono, że ludności w Polsce jest ponad 30 miljonów, a w tem mniejszości żydowskiej 10%. — W żaden sposób nie trafia mi do głowy ta dziwna proporcja, **by dziesięcioprocentowa mniejszość zajmowała blisko 50% miejsc w zawodach wolnych.**

— Naprawdę zapobiegliwy to naród, ci żydzi. — Niepodległość naszą odzyskaliśmy raptem przed 15 laty i takie postępy! — A zapowiada się na przyszłość jeszcze lepiej, bo wyższe uczelnie mimo t. zw. numerus clausus obowiązującego ogólnikiem p. min. Głąbińskiego (wydanego, lecz nieprzestrzeganego), który przewiduje ograniczenie przyjęć kandydatów żydowskich na uniwersytety w ten sposób, by procent żydów danego wydziału odpowiadał procentowi żydostwa w calem państwie, — wykazują nadwyżkę procentową. — I tak w r. 1931/32 procent ten wynosił 18,3% zamiast 10,5%. — O tegoroczne zestawienie postaramy się wkrótce. — Sędziowie, — adwokaci, — lekarze, — profesorzy, — eksperci...

Ech! Nie myślmy o tem. — Wolę jeszcze jakąś gazetę przeczytać i podzielić się tem z miłymi czytelnikami. Ano „Gazeta Warszawska". — Nr. 312 donosi po tytułem: „Częściowe uchylenie konfiskaty „Gazety Warszawskiej": Komisarjat rządu uchylił konfiskatę kilku ustępów ze sprawozdania sądowego z procesu o zajścia w Grodzisku, zamieszczonego we wczorajszym numerze „Gaz. Warsz.". W odpowiedzi oskarżonego Kuli uchylono konfiskatę następującego powiedzenia: **Żydzi bowiem mają u rządu wielkie względy, większe od ludu polskiego.**"

Ma się rozumieć, że nie trzeba było konfiskować, każdy wie, że powiedzenie to j st conajmniej mylne. — Chociażby tak było...

W Jaffie, dnia 3. 10. b. r. posełpolski w Bukarnszcie, p. Arciszewski, **z okazji wycieczki żydów z Polski do Palestyny, wygłosił w imieniu rządu** mowę do tamt. władz żydowskich. Z braku miejsca, zacytuję parę wyjątków tej ślicznej mowy:

„Losy tak chciały... **żeście przyszli** przed wiekami **do wspólnej pracy na naszej ziemi** i posiedliście Jej obywatelstwo. — Znamiona waszego bytu przesiąkły po wsze krańce Rzeczypospolitej... i niedawno **płaciliście godnie wasz dług wdzięczności,** zaciągnięty wobec historji, w spełnieniu waszego świętego obowiązku obywatelskiego, **przelewając krew za Ojczyznę, wolność i zraszając swym potem ugory dla Jej odbudowy.**" —

To jasno dowodzi, że się ich nie kocha, bo tyle powiedziało się im tylko z racji czasowego wyjazdu. — **A gdyby tak wyjachali na stałe, to jabym powiedział im od serca, w ten mniej więcej deseń: Wy potomkowie zwycięzców z pod Chocimia, Grunwaldu, Wiednia i Sommvsierry! — Wy bohaterzy z pod Racławic!** t i. t. — Byleby lekko było im opuszczać Polskę, którą tak kochają. — Trzeba przecież wczuć się w psychikę takiego wyjeżdżającego, jemu jest żal, bardzo żal...

Zresztą z nimi najlepiej delikatnie, bo już w **żydowskiem „Nowym Piśmie"** w nr. 62 w artykule „przez mój pryzmat" **niejaki Gietling wydrwiwa naszych duszpasterzy i nasze obrzędy** oraz kpi podle z **J. E. ks. Nuncjusza Marmaggiego,** a w żydowskiej **„Opinji" bohaterski Klausner poci się w artykułach „Jezus z Nazaretu" cytowaniem najohydniejszych bluźnierstw przeciw Jezusowi Chrystusowi, popierając bluźnierstwa faktem, że są zawarte w Talmudzie.**

— Nie wątpimy, że zapracowanymi „literatami", ktoś się zajmie, bo chyba nie można dopuszczać, żeby się w swej pracy zanadto zgrzali. —

Kochana mniejszość! — **Nie rozumię coprawda, dlaczego, gdy przytrzasną gniazdo komunistyczne, a w niem 90% żydów, czemu te komunistyczne parchy na gwałt chcą Polskę uszczęśliwić komunizmem? — Jeśli im się ustrój naszego Państwa nie podoba, czemu wszarze nie jadą do Rosji, lub nie komunizują Palestyny?...**

— Dość! — Tak jest! Co będzie dalej, jeśli nie podejmiemy akcji zapobiegawczej, i to dziś jeszcze?!!

Za lat 50 wyłączną inteligencją polską będą ży-

Kandydat z Fe-Fe

Było to w państwie X, — mieście Y, — roku..... pańskiego.

Zima lodowemi pazurami trzymała ostatkiem sił, plując z ołowianego nieba mokrym śniegiem. — Wczesnym rankiem, bo zaledwie 4-ą wybił poważny zegar kościelny, — gdy marcowy wicher wycinał po ulicach hołupce i gnał z wyciem na przedmieścia, — trójka szarych postaci, klnąc chodziła z ulicy na ulicę i rozlepiala afisze wyborcze stronnictwa Fefę.

— Pieronie ciężki! Toć ale dziś dmucho! Prowda Zeflik?

— Niechżeto dziadzi! — odparł zagadnięty, z trudem rozwijając afisz, który mu wiatr z rąk wyrywał i tłamsił — tym pieroński Ziornek, teros se śpi, a ty za dwie gupie piątki, marzniesz jak ta kość!

— A żyć z tymi wyborami! — pasjonował się Karlik, smarując zawzięcie mur klejem — ino wybory, a wybory... furt wybiroj tych dziadów,.... obiecują cuda, a potem jageś był bez roboty, tak zostaje i tyle. Chyba żeby ciebie wybrali. Podziwejsie, Ziornek po ostatnich wyborach ma hurtownie, skład desek, jest płatnym derektorem abstynentów, płatnym komisarzem... —

Potężne uderzenie lagą przerwało litanję tytułów Ziorneka. — „Bij Fefesioków!" — Na naszych znajomych napadła grupka „lepiaczy afiszów" wrogiego stronnictwa. — Zawrzał bój. — Zaświstały laski... klejowe pędzle packały po rozwścieczonych twarzach. — A nad tem górował wrzask i klątwy.

W pół godziny później polcjant znalazł nieprzytomnego Zeflika z rozbitą głową, rozciągniętego na placu boju i jednego z napastników, usiłującego daremnie ściągnąć z głowy garnek z kleju, który mu nasadzono aż po szyję.

Śmiesznie, — ale jak smutnie wyglądała ta figura ociekajząca klejem, — dusząca się w garnku.

Błady ranek ożywił miasto, — ulice zaśmiecone różnobarwnemi ulotkami — mury upstrzone setkami plakatów, krzyczały: „Tylko Ferajna Filutów! Fe — Fe to genjusze, zwycięscy! Fefe zgnębiło wszystkich, — bo ma patent na twórczą inicjatywę. — My! My! My!...

Inne partje skromniej licytowały, bo nie miały pieniędzy i siły.

Tu czerwony afisz P. S. P. (Partja Samych Pomylonych) ględził: Pomyleńcy wszystkich krajów łączcie się!" — Tam znowu H. D. (Huliganerja Dostojna) ckliwie zapewniała, że ideje ma ugruntowane religją — N. D. B, (Nabijacze do Butelki) fanzoliła majestatycznie o godności narodu.

A w biurze wyborczem Fefesiaków wrzało. — Za barjerką zwijał się blady młodzieniec, podając paki ulotek, broszurek, — obok trzaskała na „Unterwodzie" wyfiokowana panienka i pan sekretarz rzucał dyspozycje. — Coraz drzwi się otwierały. coraz nowy przybysz przynosił wieści z placu boju. — „Nasi rozbili więc Nabijaczy D. B. w Piernikach!" — „Policja rozwiązała wiec Huliganerji w Cykawinie!" — „Pomyleńcy rozbili się na lewicę i prawicę. Lewica z nami!"

Naraz gwar umilkł. — Do biura wszedł główny kandydat stronnictwa Fe-Fe pan Ziornek. — Pękata figurka, o twarzy tłuściutkiej, silącej się na powagę, zadartym nosku i kokieteryjnym brzuszku, — lecz o oczach chytrych, niedobrych...

Zebrani przed barjerką rozstąpili się z szacunkiem. Ziornek przeszedł, uścisnął dłoń stenotepistki, podał dwa palce sekretarzowi i zniknął w pokoju noszącym napis „Prezydjum Ferajny Filutów".

Usiadł w fotelu i pogrążył zię w marzeniach. — Lekkie stukanie.

— Proszę!

— Panie pośle, jest tu delegacja ze Świrku...

— Prosić!

Delegacja weszła.

— Panie pośle, my tu od zgromadzenia, — czterysta ludzi zredukowali na „Gawłowie", — gdzie ci ludzie pójdą? Zarząd „Gawłowa" zamówienia dostał...

— Zaczekajcie, to się zrobi, — przerwał Ziornek, ujmując słuchawkę telefoniczną.

— Hallo, hallo... niech mi pani da komisarza demobilizacyjnego... Tak... tu Ziornek, panie komisarzu... tam „Gawłow" redukuje... to są nasi ludzie.... załatwi pan... na dobrze... acha... wojewoda... dobrze telefonuje. — Hallo niech mi pani da wojewodę... kto mówi?... Wojewoda?... Serwus! Słuchaj Wicek.... „Gawłow" redukuje, mówiłem z komisarzem... to są nasi ludzie... zrobisz?... To dobrze, serwus... przyjdziesz do mnie na objad? Dobrze. Serwus!

Delegacja wysłuchała z zapartym tchem rozmowy, i wyszła z rozjaśnionemi twarzami.

Ziornek jeszcze przyjął siedm delegacji i siedm razy telefonicznie fatygował wojewodę.

Wieczorem zapukał do jego pokoju człowiek w granatowem ubraniu.

— Czego chcecie?

— Jestem monterem. Przyszedłem włączyć ten aparat telefoniczny do linji...

— Zbytecznie... jutro głosowanie i likwidujemy biuro.

. . . .

Ziornka wybrano olbrzymią większością głosów.

esceha.

dzi! Polakom pozostaną warsztaty najcięższej pracy i zostaną zepchnięci do roli parjaszów we własnem państwie! **Co będą „Opinje" pisać za lat 50?...**

Na Chrystusa Pana, którego żydzi bluźnią w różnych „Opinjach", **niech do serca Twego przedrze się krzyk bezrobotnych, konających z głodu, skarga tysięcy polskiej młodzieży,** która opuściła zakłady naukowe i **miejsc dla nich niema.** —

Zbudź się! — Zrozum, że hasło **„Swój do swego"** jest Twem pierwszem przykazaniem! — **Walcz o przyszłość swoich dzieci i pokoleń polskich! R. R. U. wzywa Cię do swych szeregów i walki o Polskę przedewszystkiem dla Polaków!**

escecha.

Zwierciadło wklęsłe

„Niejakiemu X" z „Polonji".

Istnieje w Katowicach pismo Chadecji „Polonja". A w tej „Polonji" istnieje znowuż niejaki X i pisuje „dowcipne" artykuły. — Zaraz po rozejściu się pierwszego nakładu pierwszego numeru „Frontu Polski Zbudzonej", rozpłakał się ów pan X., że nie pojmuje paru strof mego wiersza „Przysięga na Wawelu".

Kochany Panie X! — Jestem uczynny i pomogę panu w tem ciężkiem rozumieniu.

O „klaszczących małpach" nad p. Kowalem-Lipińskim, lepiej nie mówmy. Nużby pomyślano, że pański „dowcipny" artykuł urzeczywistnił przysłowie: uderz w stół, a nożyce się odzywają.

Nie zna to Pan ludzi? — I tak, kto ich tam wie...

Ale dziwnem jest, że pan nie pojmuje samotnego marszu „wśród koła serc bliskich". To Panu powinno być dobrze znane. — Jest to zupełnie, jak pańskie dowcipy, bez towarzyszenia im śmiechu czytających. — To takie proste.

Natomiast mocno niepokoję się o szan. Pana, gdyż przy pewnej strofce gwałtownie Pan kichał.

To źle panie X! Wie Pan... pierońska jesień! To tylko katar! Niech Pan się da zbadać, kochany Panie! — Choć domowe środki też skutkują. Natenczas radziłbym Panu serdecznie, dobrze się wypocić, w razie silniejszej gorączki zimny okład na główkę, bo to mój Panie, zakatarzone krytyki dają zawsze... zakichane dowcipy.

Gdyby katar był chroniczny, natenczas przy pisaniu wesołych artykułów dobrzeby było dowcipne zdania podkreślać, a w nawiasie dodać: „To jest dowcipne! Śmiejcie się!" — Co tam dziś ludziom hu... żałować, szczególniej, gdy czytają „Polonję".

A napisz Pan zaś co. Niejaki X! (jak to naprawdę ma być, „niejaki" czy nijakie"?)

escecha.

Tragedja małpy.

Onegdaj w szpitalu SS. Elżbietanek dokonano pierwszej w Warszawie operacji odmładzającej. — Pacjentem był 56 letni mężczyzna, który wskutek chorób utracił siły żywotne. — Ofiarą operacji padła paroletnia małpa — pawian. Dla porządku i ścisłości podajemy, że małpę sprowadzono z zagranicy. — Operacja się powiodła. Pacjent zdrów i czuje się doskonale.

Odpowiedzialni...

Zbędnem jest wyliczać z jakich cierpień, z jakiego ogromu łez i krwi powstała po półtora wiekowej niewoli Polska. Kamień grobowy z naszej wolności został odwalony, zdawało się nam, że jasna zorza wolności niesie szczęście, dobrobyt i spokój, — na który chętnie pracować chcemy.

Wschód i Zachód musiał zrozumieć, że „Jeszcze nie zginęła i nie zginie!" Po roku 1926 jad nienawiści i zazdrości nie wygasł w sercach tych, którzy dawniej „rządzili". W swej bezsilności uknuli zemstę, przybraną w obłudne i demagogiczne hasła. **Stopniowo i zimnem wyrachowaniem zatruwają dusze polskiego ludu,** jad sączy się i ogarnia szerokie kręgi... padają bracia w granatowych mundurach... padają bracia w zgrzebnych koszulach, synowie jednej matki... a mogił z napisem: .... „wierni Jej prawom tu spoczywamy" coraz więcej! Szereg przesmutnych procesów sądowych, gdyż „ręka i ślepy miecz" muszą działać. Jednak dobroć i tolerancja ma swe granice i musi nadejść dzień, kiedy znów ktoś powie: dość!! A za Nim cały Naród povtórzy Dosyć! Będzie to wielki dzień zbudzenia się wszystkich naszych dusz i uświadomienia obywatelskiego.

Jak Polska długa i szeroka musi rozbrzmiewać hasło Polacy zbudźcie się! — gdyż wróg czycha i przysposabia się do skoku! **Porzućmy stare waśnie, które już raz Polskę przyprawiły o Wolność!** Wszyscy na front uświadomienia narodowego. Do pracy i do czynu! To, co dzieje się dzisiaj na wsi polskiej, musi grozą przejąć każdego polaka, robota antypaństwowa przybrała ogromne rozmiary próby wzniecenia rozruchów w różnych częściach kraju, ranni czasem i zabici... Wierzyć się nie chce! Bo któż to demonstruje? Czy głodny miejski bezrobotny? Czy proletarjat wiejski? Nic! **demonstrują przeważnie ludzie, którzy mają zimę zabezpieczoną! Pełne piwnice i pełne sąsieki!** Komunizm może być zadowolony, — pracują za niego tak zwani ludowcy! U nas na Podhalu ta zgubna robota przybrała zastraszające rozmiary. Żywiecki, Nowotarski, a najwięcej powiat Limanowski dają tego dowody. W swoim czasie rozagitowani chłopi popodrzynali pomiędzy stacjami Rabka-Zdrój, Zaryte a Mszana Dolna słupy telegraficzne, kładąc takowe na torze kolejowem! Czy można sobie wyobrazić potworniejszą zbrodnię? Byłoby błędem zwalać całą winę na lud. Wina ciąży również na każdym inteligencie Polaku, na każdej organizacji społecznej, na wszystkich tych, którzy chłopu nie mają nic do powiedzenia!! **Uświadomienie obywatelskie musi być przeprowadzone gruntownie i niezwłocznie, w przeciwnym razie będzie za późno!** Dlatego odpowiedzialnem czynimy całe społeczeństwo świadome swego stanowiska, jakie mu z racji jego wyższej kultury zająć przypadło!

Polacy! czy widzicie, co robi zagranica? Co robią Niemcy? Nie dajmy się! **R. R. U. zaprzysiągł na tem polu pracować bez wytchnienia!** Niechaj łoskot spadających słupów telegraficznych otrzeźwi całą inteligencję i wyrwie ją ze snu!

Polacy! zbudźcie się! Pod nasz sztandar! **Do wspólnej walki przeciw zewnętrznemu i wewnętrznemu wrogowi,** w przeciwnym razie was czynimy odpowiedzialnemi, gdyż tak, a nie inaczej jest!

Cześć Ojczyźnie!

Józef St. Rabka-Zdrój.

R. R. U. walczy o:

1) Tępienie bandytów w przemyśle, niszczących majątek narodowy jak kopalnie i huty.
2) Likwidację bezrobocia oraz tymczasowe skuteczne zapobieganie ich skrajnej nędzy.
3) Zwolnienie z pracy wrogów Poski oraz mężatek, których mężowie zapewniają już byt rodzinie, skasowanie kilkakrotnych poborów.
4) Redukcję wygórowanych pensji dyrektorskich, a zaprzestanie redukcji głodowych aż niższych urzędników.
5) Ulgi w ciężarach państwowych kupiectwa i rzemiosła, ochronę ich egzystencji.
6) Konfiskatę dóbr łotrom, którzy je zdobyli na rzekomej służbie dla Państwa.
7) Celową opiekę i ulgi podatkowe dla całego rolnictwa, znajdującego się w rozpaczliwem położeniu.
8) Poskromnienie rozpasanej moralności i bezbożnictwa, zatruwającego duszę narodu, i podkopujących rodziny.
9) Zmuszenie żydów do pełnej i istotnej lojalności wobec Polski oraz pewne odżydzenie Polski.
10) Tępienie szkodliwego i prowokatorskiego ruchu hitlerowskiej niemczyzny i terorystów hajdamackich.
11) Udoskonaloną konstytucję, wytępienie złośliwej i nierzeczowej opozycji.
12) Rozumną i sprawiedliwą walkę z zażydzeniem we wszelkich zawodach, by nasi obywatele nie musieli szukać chleba za granicą, lub ginąć w bezrobociu z głodu.
13) Reformę zbyt kosztownych aparatów administracyjnych o opiekę nad inwalidami, starcami, sierotami i emerytami.

Oto krótki zarys zadań R. R. U. — W całokształcie walczymy o Polskę mocarstwową i rozkwit dobrobytu naszych obywateli! Walczymy o pracę i chleb dla wszystkich.

J. K. L.

Panu Olszewskiemu, nacz. gminy w Bielszowicach

Należy zaprzestać bezskutecznej i podłej walki z R. R. U. i radzimy w interesie całej gminy zająć się właściwą robotą jako głowa gminy. **Na głupie zapytanie, skąd nasz Józef Kowal-Lipiński bierze gotówkę na ulotki, odpowiadamy, że nie z kasy gminnej Bielszowice, nie z funduszu bezrobocia i nie z tłustych poborów.** Pana Naczelnika ogarnął strach przed R. R. U. Ciekawi jesteśmy, dlaczego? Czy niema **pan** naczelnik czystego sumienia? lub może.... Zresztą zawsze lepiej **zająć się własnemi brudami,** a nie wtykać palca między drzwi. Jedno zapytanie. **Dlaczego najwięcej komunistów jest w gminie pana Naczelnika?** To zły znak! Idea R. R. U. musi w Bielszowicach zwyciężyć, najlepszy dowód, że tam posiadamy trzy stosunkowo silne oddziały.

R. R. U.

K. P.-Pomorze.

Prusy Wschodnie a Polska

„Zgubne zjawisko. Ale więcej zguby
Wróżył Litwinom od niemieckiej strony
Szyszak błyszczący ze strusiemi czuby
I płaszcz szeroki krzyżem naczerniony"

mówi Mickiewicz w Konradzie Wallenrodzie, charakteryzując tę rolę, jaką wypełnił Zakon Krzyżacki w dziejach Litwy. Nie inną była rola tego Zakonu w Polsce. Sprowadzony na ziemię pogranicza prusko polskiego odegrał on fatalną rolę w układzie naszych dziejów w naszym stosunku do morza oraz do terytorjum Prus Książęcych, które dzisiaj noszą nazwę Prus Wschodnich. W zaraniu naszych dziejów sprawa Prus stanowiła przedmiot żywego zainteresowania, największego z naszych królów, twóry potęgi Polski, Bolesława Chrobrego. Świadczą o tem cały szereg wysiłków podejmowanych przez wielkiego Króla. Niestety zastępcy Chrobrego prócz Bolesława Krzywoustego zaniedbali tę politykę. Rok 1228 jest jednym z najsmutniejszych momentów historji Polski. W roku tym Konrad książę Mazowiecki zawiera słynny układ z Zakonem Krzyżackiem, obiecując im część dzisiejszego Pomorza, ziemię Chełmińską i Dobrzeńską jako lenno wzamian za pomoc przeciwko Litwinom i Prusom. Prusowie byli plemieniem czysto słowiańkiem, — byli poganami. Krzyżacy układ przyjęli, i w wyprawach przeciwko Prusom zniszczyli plemienia bezlitośnie, zakładali na ziemiach Wschodnio-Pruskich własne miasta i zamki. Podbój ten był przeplatany szeregiem walk, z których najkrwawszą była bitwa „na błoniach Rudawy", blisko dzisiejszego Królewca, gdzie — jak Mickiewicz powiada: „kilkadziesiąt tysięcy młodzieży litewskiej poległo obok tyluż tysięcy wodzów i braci krzyżackich" po dokonaniu krwawego dzieła — zniszczenia Prus, zakon przystąpił do akcji pgbojowej na razie przeciwko książętom Mazowieckim i Litwie, a następnie przeciw całej Polsce. Dopiero unja Polski z Litwą w roku 1387 położyła kres zaborczości Zakonu. Pamiętny rok 1410 (bitwa pod Grunwaldem) rozpoczęła nową epokę w stosunkach pomiędzy Polską a Zakonem. Syn Władysława Jagiełły — Kazimierz Jagielończyk w ciągu 13 lat prowadzi rozpoczęte przez ojca dzieło odzyskania ziemi przez Zakon zagarniętych. Po wojnie roku 1466 powracają do Polski utracone w wieku XIII i XIV ziemie Pomorza oraz szereg miast, jak: Malborg, Elbląg, Sztum i Warmja. Popełniono jednak błąd zasadniczy, gdyż nie zadano ostatecznego ciosu zakonowi, przez co miał możność wyleczenia się z ran i nabrania nowych sił do walki z Polską. Okrespanowania Zygmunta Starego obfitował w błędy o nieobliczalnej doniosłości i historycznej. Po zgonie wielkiego mistrza Fryderyka Saskiego (1510) powołano na zwierzchnika Zakonu Albrechta Brandenburskiego. Zygmunt Stary nie sprzeciwił się dostatecznie temu wyborowi i przepuścił nowo wybranego mistrza z wojskiem przez ziemie polskie, poto, by ten natychmiast rozpoczął knowania przeciw Polsce. Wynikiem tych knowań i odmowy złożenia hołdu — była wojna uwieńczona szybkiem zwycięstwem Polski pod Gdańskiem w roku 1520 i czteroletnim rozejmem. Rozejm ten pozwolił Albrechtowi na zatrzymanie wschodnich Elektorskich. W związku z rozwiązaniem Zakonu Krzyżackiego Albrecht złożył w roku 1525 hołd na rynku krakowskim uwieńczony w arcydziele Matejki najsławniejszego malarza Polski. Jednakże tkwił tu błąd niezmierzony a w skutkach doniosły, zlikwidowany bowiem Zakon, przeżarty wewnętrznem zepsuciem i zniewolony przez wszystkich, był mało groźnym przeciwnikiem dla Polski, a hołd, złożony publicznie, był tylko sybolem władztwa zwierzchniego nad pozostawioną Albrechtowi częścią Prus — odtąd cechuje się nowa era w stosunkach pomiędzy Polską a Prusami Wschodniemi. Cechą tego okresu jest systematyczne uwalnianie się książąt pruskich od ciążącego na nich obowiązku hołdowniczego i bezustanne spiski przeciw Polsce. Spiski te owocują szczególniej w okresie trudnych dniach Polski, w czasie wojen szwedzkich za Zygmunta III, a przedewszystkiem za Jana Kazimierza. W odpowiedzi na zdradziecki napad elektora pruskiego na Polskę celem udzielenia pomocy Szwedom, wojska polskie wkraczają w roku 1556 do Prus Książęcych i zmuszają elektora do lojalności. W wyniku jednak ostatecznym elektor nietylko otrzymuje zwolnienie go w roku 1657 przez traktat Sławsko-Bydgoski od obowiązku Lenna i hołdu, lecz także otrzymuje i prawo swobodnego przemarszu swych wojsk przez Polskie Pomorze. Traktat ten, którem Polska wyrzekła się swych praw zwierzchniczych w stosunku do elektorów, wywołał wielkie niezadowolenie wśród ludności Prus Wschodnich, a zwłaszcza szlachty i mieszczaństwa. Reakcją na te postanowienia są: bunty i domaganie się utrzymania dotychczasowego zwierzchnictwa Polski oraz protesty przeciwko dynastji Hohenzollernów. Po krótkiem panowaniu króla Michała Wiśniowieckiego, a po pełnym chwały orężnej Jana III. zasiadł na tronie polski król Niemców. August II-gi.

Ten nie przeciwdziałał dalszemu uniezależnieniu tego dzieła dotychczasowy elektor brandenburski, Fryderyk III koronował się w roku 1761 w Królewcu jako król Pruski, Fryderyk I. dając tem wyraz wzmagania się potęgi państwa Pruskiego i niezależności od Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

RZECZY CIEKAWE

Salamon praczka.

Salamon Lechowicz ze Lwowa zapamiętały hygienista, miał manję wszystko myć i prać. — Po wypraniu się z uczciwości, począł prać chemicznie kradzione z aktów sądowych stemple (i sprzedawać). Sąd rozczulony bezinteresowną współpracą, ofiarował mu bezpłatne mieszkanie w hotelu rządowym.

Verne, byk, Europa i żyd.

Znaną jest ogólnie grecka legenda o porwaniu Europy przez byka. I patrzcie państwo tak, jak fantazje Vernego urzeczywistniają się, tak we wsi Łężek pow. mławskim o mały włos, ten mit stałby się faktem. — Przez wspomnianą wieś kulał głuchy i chromy żebrak — żyd. Chłopi wzruszeni obrazem nędzy i rozpaczy hojnie go obdarowali. — Gdy dziad powędrował dalej, pasąca się na łące krowa, ujrzała naraz połamańca. — Co w rogatej łepetynie zaświtało, niewiadomo, dość, że krowiątko ryknęło, zadarło ogon do góry i runęło ku żydkowi. — I o cudzie! Niemy wrzasnął: „Giewałt! Retung! Bik mie morduje!" i puścił kulawe nożęta w taki wiatrak, że ani namiętna krowina, ani chłopi nie dopędzili oszusta. — Kusociński znalazł konkurenta, bo chromy tak gnał, że krowa „zbaraniała" a chłopi „zdębieli".

Odkrycia przedhistorycznych osad.

W pow. tucholskim odkryto osadę, liczącą około 7000 lat. Tamże odkopano inne osady, słowiańskie, z przed 1000 lat. — Odkrycia te przyczynią się do dalszego rozwoju pojęć o życiu przedhistrycznem na ziemi naszej.

Obszar kuli ziemskiej

z ogólnej liczby 510 miljonów kilometrów kwadratowych, posiada 149 milj. km. kwadr. lądów, na morza przypada 361 miljonów km. kw.

Szkło jednostronnie-przeźroczyste.

W Ameryce produkują takie szkło i użycie jego znalazło szerokie zastosowanie.

Wąsy w armji.

Niekażdemu wiadomo, że król angielski wydał rozkaz, by cała armja zapuściła wąsy.

Miód środkiem leczniczym.

Doskonale działa przeciw gniciu ran, oraz w przzpadłościach gardlanych i płucnych. Oczywiście miód czysto pszczelny.

Drzewo ogniotrwałe.

W niektórych stanach Stanów Zjednoczonych rośnie gatunek drzewa, posiadający w sobie składniki uodporniające go na działanie ognia. Drzewa te w czasie pożarów leśnych, wychodzą z płomieni zwycięsko.

Krajanie szkła.

By krajać szkło, należy ostrą krawędź pilnika zwilżyć terpentyną i naciskając lekko w odpowiednim miejscu piłować. Przy dziurkowaniu szkła, koniec świdra zwilżyć terpentyną i przy lekkim nacisku wiercić.

Z kraju

Ślub P. Prezydenta.

11. października odbył się ślub P. Prezydenta Rzeczypospolitej na zamku w Warszawie, z p. Marją Dobrzańską. Związek pobłogosławił ks. kardynał Kakowski.

Chorzów złączony z Król. Hutą.

Projekt połączenia tych dwu miejscowości ma wpłynąć do Sejmu Śląskiego.

Ze świata

Magnat węglowy w kryminale.

W Czechosłowacji znany potentat węglowy Steiskel, — znalazł się „za patrjotyczną działalność na rzecz skarbu państwa czeskiego" za kratkami.

Nowy przemysł w Ameryce.

Amerykańscy przemytnicy alkoholu, wobec zniesienia prohibicji, by nie zwiększyć szeregów bezrobotnych, porywają bogatych ludzi dla wymuszania okupu. — Sądy amerykańskie w braku zrozumienia tej idei, skazują pojmanych łowców ludzi na śmierć.

Daleki Wschód wrze.

Wieści z Dalekiego Wschodu niosą w sobie poważne prawdopodobieństwo wybuchu wojny Sowiecko-Japońskiej.

KORESPONDENCJE

Korespondencja z Dziedzic-Czechowic.

Pijawki na Śląsku Cieszyńskim. Już dawno oczekiwaliśmy fali, którąby przyniosła Radykalny Ruch Uzdrowienia i oczyściła nasze zniemczone, a zażydziałe okolice. Zgroza patrzeć, jak wrogowie Ojczyzny nie tylko, że tuczą się na dobrze płatnych stanowiskach, lecz jeszcze szykanują i pozbawiają pracy i codziennego kawałka chleba prawych synów tej ziemi. Prym wiodą **obcokrajowcy we Fabryce Zapałek „Silesia" w Czechowicach, należącej do Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce.** Na czele ich inż. obywatel szwedzki, choć z Polski żyje, wróg wszystkiego co polskie. Oprócz niego jest jeszcze wiele innych szkodników i wrogów Polski, o których jeszcze obszerniej napiszemy. **Wołamy o uzdrowienie stosunków także na ziemi Cieszyńskiej!**

Niech żyje i rozwija się R. R. U. w całej Rzeczypospolitej!

Cieszyniak.

Wiadomości ze Szarlocińca.

Wioska Szarlociniec w powiecie świętochłowickim dumna jest, że Oddział miejscowy R. R. U. wzrasta. Stałe zwiększanie się liczebności członków naszego związku rokuje pomyślne wyniki na przyszłość. Istnieje u nas również stowarzyszenie Związku Strzeleckiego z komendantem obyw. Rom. K. na czele.

Zmuszeni jesteśmy zająć się trochę działalnością p. komendanta. Można by machnąć ręką na to, że p. K. gorszy się faktem istnienia R. R. U. i raczy przepowiadać upadek Ruchu. — Krytyka p. K. mało nas wzrusza, gdyż w ulotce oraz w naszej gazecie powiedzieliśmy: Kto nas krytykuje, a nie zna naszych celów, jest....

Sądzimy, że p. Komendant lepiej zrobi, gdy zabierze się do zwalczania wrogich w Polsce komunistów i volksbundowców. Pan jako Polak będzie na swoim miejscu!

Gorzej wyglądają „powiedzonka" p. K., że krzyże, ordery i odznaczenia polskie to tylko blaszki." — Jak na komendanta, to pan mało wie, p. K. Ciekawe muszą być stosunki Zw. Strz. w Szarlocińcu, jeżeli p. Komendant „musiał" uderzyć pewnego strzelca w twarz.

A może to tylko metoda wychowawcza! — Ciekawi jesteśmy, jak zareagował znieważony strzelec? — Naszem zdaniem, pomijając poniewieranie godności ludzkiej, niedopuszczalnym jest takie poniżanie munduru żołnierza polskiego! Człowiek, noszący tytuł komendanta, tak podstawowe pojęcia powinien mieć bezwzględnie! — Jak nam wiadomo, p. K. był przecie specjalnym mężem zaufania partji komunistycznej, może jest nim nadal, gdyż komuniści otrzymali poufne instrukcje silnego zwalczania R. R. U.

Dla czego pan uczy swoje dziecko po niemiecku? — I dlaczego pan wstąpił do Związku Strzeleckiego? Nam to wiadomo!

Zanim pan zacznie krytykować R. R. U., radzimy rozpocząć samokrytykę, wyjąć sobie belkę z oka, a potem dopatrywać i źdźbła w cudzem oku! Polityka nie każdemu idzie na zdrowie... Radzimy poprawę, o ile ta dobra rada nie wystarczy, to zajmiemy się pańską osobą obszerniej — panie komendancie.

Cześć Ojczyźnie!

Błękitne koszule Szarlocińca.

Schadły wpływy bankrutów w Chudowie.

Dnia 21. 10. 1933. odbyło się zebranie związku „Częściowo pracujących bezrobotnych" pod przewodnictwem „referentów" p. Płoch i p. Skrzypczyńskiego, którzy z zebrania gospodarczego zrobili zebranie o charakterze politycznem. Nawoływali swoich członków do bojkotowania i zupełnego zerwania z organizacją R. R. U. **Tak R. R. U. przeszkadza płatnym agentom Moskwy.** Pomawiali i nawoływali członków do zaburzeń i rozbicia zebrania R. R. U. Jednak posłannicy z pod ciemnej gwiazdy się grubo pomylili, gdyż zebranie R. R. U. odbyło się w następnym dniu bez przeszkód, a założycielowi R. R. U. zgotowano burzliwą owację.

Dnia 22. 10. 1933 r. o godz. 15-tej dwie godziny przed zebraniem R. R. U. odbyło się zebranie stronnictwa Chadecji, na którem przemówił p. **poseł Prus** z Rybnika i **agitator Markiewka** z Gierałtowic. P. poseł Prus występował przeciw R. R. U. i odmawiał obywateli od występowania w szeregi R. R. U., twierdząc, że **organizacja ta może się stać zgubą wszystkich** obywateli (czytaj posłów). Sprawa przybrała jednak całkiem odmienne oblicze, bowiem na zebraniu R. R. U., które odbyło się w ten sam dzień o godz. 17-ej, agitator Markiewka, który porwał się jakby z motyką na księżyc, zabierając głos w dyskusji, — wywodami p. Józefa Kowala-Lipińskiego, który pracuje dla dobra i polepszenia w całem państwie i jest zasłużonym obywatelem pracującym ku zadowoleniu szerokich mas społeczeństwa, **został tak skompromitowany i „obity na kwaśne" jabłko", że publika wyśmiała agitatora jako publicznego błazna. Pan poseł nie odważył się nawet głos zabrać.** Obecni wychwalacze Moskwy z innych miejscowości otrzymali taką odpowiedź, że może na zawsze przestaną marzyć o Moskwie. **Społeczeństwo umie już przyjąć właściwą postawę wobec agitacji partyjników pracujących dla własnej kieszeni i własnego dobra.** Referat p. Józefa Kowala-Lipińskiego został wynagrodzony hucznemi i grzmiącemi oklaskami.

Komunikaty Redakcyjne

Pisma dla Redakcji kierować do Generalnego Sekretarjatu R. R. U. w Katowicach, przy ul. Kościuszki nr. 45 z dopiskiem „dla redakcji".

W sprawach prasowych osobiste przyjęcia w Gen. Sekretarjacie przy ul. Kościuszki nr. 45. parter, **we wtorki i piątki od 12—14.**

Rękopisów nie zwracamy. Współpraca chętnie widziana.

Poszukujemy:

Bezrobotnych akademików i maturzystów z całej Polski poszukujemy do współpracy dla lepszego jutra. Zgłoszenia:

Generalny Sekretarjat R. R. U. Katowice, Kościuszki 45.

ADOLF LEOPOLD

Fabryka stempli

Zakład rytowniczy

Katowice ul. Kościuszki 9

„MAJSA"

Fabryka majonezów i sałatek mięsnych.

Sp. z ogr. odp.

Katowice, Kościuszki 45

Telefon 1937.

Niniejszem polecamy znowu na sezon nasze znane ze swej dobroci wyroby delikatesowe jak to: **Majsa-majonezy, sałatki mięsne, sałatki jarzynowe, majonezy sardelowe, sałatki z filetu ze śledzi, kotlety w galarecie, sos remuladowy, śledzie zwijane w majonezie, ryby i węgorz w aspic.**

Ponadto dostarczamy doborowe **konserwy, wyroby z ryb i mięsa oraz pasztety w zamkniętych puszkach**, po cenach umiarkowanych. Wyroby nasze są do nabycia w składach delikatesowo-spożywczych i restauracjach. Majsa-majonezy są smaczne, pożywne i odżywcze, używane do wszystkich sałatek, jak również jako przydatek do śledzi, pieczeni, kiełbasy, gotowanych jaj, tudzież do garnirowania zakąsek, do przyrządzenia sosu remuladowego, smarowania bułek i chleba idt. Majsa-majonezy nadają się znakomicie do smarowania bułek i chleba, przyczem są nader wydajne, zastępując w zupełności tłuszcz lub masło. Majsa-majonezy są idealną odżywką dla dzieci, i dzięki przyjemnemu smaku przez nie chętnie przyjmowane. Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonjalno-delikatesowych.

„MAJSA"

Fabryka majonezów i sałatek mięsnych

Sp. z ogr. odp.

Katowice, ul. Kościuszki 45, Tel. 19-37.

Niniejszem polecam jako specjalności: P. P. Odsprzedawcom

Miód Wielkopolski

gwarantowany, czysto pszczelny, do natychmiastowej dostawy, po cenach dziennych i to: luzem na wagę, jak i w słoikach ½ kg, ¼ kg i 160 gramowych.

Ekstrakt Słodowy po 10, 15, 25 kg i t. d.

Syrop Kryształowy, bardzo gęst.

Syrop Deserowy o kolorze ciemno-bronzowym.

Syrop spożywczy o kolorze jasno-żółtym, ze smakiem miodowym.

Są to syropy jadalne, bardzo pożywne i tanie, używane do smarowania na chleb w miejsce masła, smalcu, powideł, marmelady, miodu i t. p. Syropy te, używane są do wypieku ciast, biszkoptów, pierników, chleba, przyrządzania różnych potraw w gospodarstwie domowem, smażenia konfitur, przyrządzania galaret, marmelad, powideł i kompotów zimowych. Przy wyrobie wódek słodzonych, nalewek domowych, a szczególniej likierów, syrop jest niezbędnym dodatkiem do cukru. Zastępuje w wielu wypadkach cukier, a w innych zaś jest wybornym środkiem pomocniczym. — Przed udzieleniem mi cennego zlecenia, proszę łaskawie zażądać próbki, oraz specjalnej oferty, celem przekonania się, że jestem znacznie tańszym w cenie, od wszystkich konkurencyjnych firm bez wyjątku.

Z poważaniem

„EMES"

Przetwory Chemiczne.

Katowice, Słowackiego 15.

Wydawca i kierownik redakcji: Józ. Kowal-Lipiński. Redaktor: Stanisław Chojecki. — Redaktor odp.: Jerzy Smykała, Lipiny, ul. Jana 2. — Druk: „Grafja", Katowice, ul. Kościuszki 39. Tel. 219.